

Nastroje na rynku pracy są bardzo pesymistyczne

Z Piotrem Klimczakiem, rzeszowskim ekonomistą, rozmawia Paweł Kuca

- Jest pan współautorem raportu o stanie podkarpackiego rynku pracy. Czy na tym rynku widać skutki kryzysu gospodarczego w świecie?

- Obserwuje się pogorszenie sytuacji na rynku pracy, ale w oparciu o dane statystyczne trudno mówić dziś o kryzysie. Poziom bezrobocia w regionie jest taki sam, jak 12 miesięcy temu - bez pracy pozostaje obecnie ponad 132 tys.

osób. Wyższy poziom bezrobocia widać w porównaniu do okresu od kwietnia do października 2008 r., ale tamte miesiące ub.r. to był przecież czas gospodarczego boomu. Pogorszenie na rynku pracy widać u liderów: w miastach i firmach, które uczestniczyły w globalnym systemie gospodarczym, jak np. Huta Szkła w Krośnie. Jeszcze dwa lata temu o Krośnie pisano, że ma najniższe bezrobocie w kraju. Ale skutki globalne-



go kryzysu będą coraz bardziej widoczne również w słabiej rozwiniętych gospodarczo miejscowościach regionu.

- **Które branże najbardziej odczuły spowolnienie?**

- Te, które w ostatnich miesiącach miały generalnie słabe wyniki: przemysł odzieżowy, produkcja pojazdów samochodowych, produkcja metali. Pod kątem Podkarpacia widać też spadek jeśli chodzi o przemysł meblarski i chemiczny oraz całą branżę budowlaną. Popatrzmy np. na zakład Forte w Przemyśle.

Firmy z tych sektorów uczestniczyły w globalnej gospodarce, w której doszło do załamania.

- **Jakie są perspektywy na przyszłość? Czy przedsiębiorcy z regionu liczą na szybką poprawę?**

- Zarówno wśród przedsiębiorców, jak i zwykłych ludzi nastroje są bardzo pesymistyczne, najgorsze od 2001 r., od kiedy prowadziemy badania. Przedsiębiorcy mówią, że będą zwalniać, a nie zatrudniać. Dodają, że sprzedaż towarów będzie spadać. Konsumenci deklarują, że nie mają oszczędności, a wydatki będą rosły. Firmy oszczędzają. Bardzo wiele z nich rezygnuje np. z organizacji imprez dla pracowników. Ale też część opinii wynika z nakręcającej się atmosfery. Ponieważ są przedsiębiorcy, którzy mówią, że mogliby zatrudnić nowych pracowników, ale tego nie robią, ponieważ dookoła słychać o kryzysie i są niepewne czasy.